

SZCZECIŃSKI DYLEMAT

„**Miasto kontra Park**” to tytuł publikacji M. M o Ń k o, zamieszczonej 16 sierpnia br. w „**Słowie Powszechnym**”.

„Walka toczy się cicho, ale skutki jej na Wolinie widać — czytamy na wstępie — Świnoujście—Międzyzdroje żąda przestrzeni życiowej, wody, nowych domów, bogacącego przemysłu. Żądania te godzą w Woliński Park Narodowy... plany wymagają autostrady i nowych dróg, nowych domów i nowych ujęć wody. Wszystko to po prostu musi być, bez względu na uszczerbek w środowisku naturalnym”...

Przedstawiwszy rozległą listę zanieczyszczeń przemysłowych, których skutki znacząco się w Zalewie Szczecińskim od 1950 r. wyniszczają gospodarkę rybną — autor pisze:

„Największe obawy u naukowców wzbudza rozwój Kombinatu Nawozów Fosforowych w Policach i Portu Przeladunkowego w Świnoujściu. Zagroza to faunie i florze Parku. Drugim obiektem przemysłowym, który może spowodować rewolucję biologiczną w Zalewie jest Elektrociepłownia „Dolna Odra” koło Gryfina. Efektem działalności tego zakładu będzie stały wzrost temperatury wody”.

Po zrelacjonowaniu kontrowersyjnych stanowisk: dyrekcji Parku z jednej strony a przedstawicieli wielkiego przemysłu i... kierownictwa Wydziału Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej, Ochrony Środowiska i Komunikacji Prez. WRN w Świnoujściu — z drugiej strony, autor cytuje opinię dyrektora Wolińskiego Parku Narodowego w tej sprawie:

„Jest ciągle cofanie się Parku przed miastem i przemysłem. Tysiące turystów rozdeptują lasy i wydmy. Ścieki i dymy niszczą środowisko. Zaraza olejowa zabija ptactwo. Rozbudowa przemysłu spowodowała budowę linii kolejowej i nowych dróg przez Park. Wyrabano wiele lasu. Wykopano olbrzymie rowy, które odwadniają teren, ośrodki wczasowe w Parku niszczą runo leśne i dewastują wydmy. Dzieje się tak wskutek złej woli i niedoceniań ogólnoludzkiej wartości natury”...

W odpowiedzi na humorystyczną wręcz opinię dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Świnoujściu, że to Park Narodowy jest... „ośmiornicą, która swymi mackami dusi miasto”, autor artykułu przytacza szereg autorytatywnych opinii naukowców na temat owego „konfliktu” między interesami naturalnego środowiska i Parku, a potrzebami mieszkańców tego rejonu, aby w zakończeniu przypomnieć: ... „sytuacja, jaka powstała na Wolinie jest zdeterminowana potrzebami gospodarczymi kraju. Jednakże niczego to nie usprawiedliwia — potrzeby te znane były przecież już co najmniej 15 lat temu. Należało wówczas pomyśleć o opracowaniu rozsądnego planu i programu zagospodarowania przestrzennego tak niezwykle ważnego gospodarczo i turystycznie rejonu. Tak, aby rozwój obu funkcji nie kolidował ze sobą. Ale tego nie zrobiono, Dyrekcja i Rada Parku nie znają planu zagospodarowania Wybrzeża. Mało tego, nawet nie konsultowano z nimi tego planu. Władze terenowe nie znają zamierzeń władz wojewódzkich i odwrotnie... Osoby i instytucje — ważne osoby i ważne instytucje — robią z Parku co chcą”...

„Jak z tego wszystkiego widać — brzmi konkluzja tytułu — nie Woliński Park Narodowy jest więc mackami ośmiornicy, raczej odwrotnie. Sam znajduje się w uchwycie tych macek i chyba niedługo przestanie być parkiem”.